



**JOANNA MIKSA**  
UNIwersytet Łódzki

## **DOŚWIADCZENIE MISTYCZNE W OPOWIADANIACH *ALEF* I *PISMO BOGA* JORGE LUISA BORGESA**

### **Wprowadzenie.**

Jedną z cech wyróżniających pisarstwo Borgesa jest bez wątpienia trudność, jaką sprawia każda próba jego zakwalifikowania. Trudno jest określić przynależność gatunkową jego tekstów, w trakcie lektury często niełatwo jest dociec, które wydarzenia i teksty, o których wspomina zostały przez niego zmyśnione, a kiedy odnosi się do faktów. Także rozstrzygnięcie, czy jego teksty są raczej tekstami z dziedziny literatury, czy raczej filozofii wielokrotnie nie jest proste, a w każdym razie trudno wiele z nich nazwać utworami literackimi, nie są to też teksty krytycznoliterackie czy publicystyczne, choć jednocześnie są one fikcyjne. Pytanie o naturę rzeczywistości niewątpliwie jest tematem ciągle na nowo podejmowanym przez Borgesa. Doświadczenie mistyczne, które jest przecież uprzywilejowaną i szczególnie pewną, choć jednocześnie trudną do wyrażenia drogą poznania natury rzeczywistości jest wbrew uzasadnionym oczekiwaniom wątkiem stosunkowo rzadko obecnym w pisarstwie Borgesa. Za sprawą lektury *Świata jako woli i przedstawienia*, śladem wielu innych czytelników Schopenhauera, Borges odbył intelektualną wyprawę do świata wierzeń hinduskich, zapoznał się z *Upaniszadami*. Wiadomo, że w kręgu jego zainteresowań pozostawała także Kabała i pisma mistyków arabskich. Względnie nikła obecność mistycyzmu w utworach argentyńskiego pisarza da się jednak wyjaśnić skoro – przy całej złożoności tego terminu – istotą mistycyzmu jest, ujmując rzecz najprościej, bezpośredni kontakt z bóstwem lub rzeczywistością jako taką. Jego świat jest bowiem światem opuszczonym przez Boga, czyli przez zasadę, która nadawałaby mu porządek, czyniłby z niego kosmos. Świat Borgesa jest labiryntem – wrażeń zmysłowych i fikcji, słów.

Właściwie wypadałoby stwierdzić, że jakakolwiek obecność traktowanych poważnie wątków mistycznych u Borgesa może zaskakiwać. W niniejszym artykule postawię sobie za zadanie po pierwsze wyjaśnić, dlaczego mistycyzm zajmuje tak marginalne miejsce w pisarstwie tego autora. Po wtóre, w części głównej dokonam analizy opowiadań *Alef* i *Pismo boga*. Utwory te bowiem są literackim opisem doświadczenia mistycznego, zostały także wydane w jednym tomie. Nie są to rzecz jasna jedyne teksty w których Argentyńczyk wspomina o doświadczeniu mistycznym, ale są one w całości poświęcone temu zagadnieniu. Dzięki ich analizie można powiedzieć wiele na temat statusu doświadczenia mistycznego w myśli Borgesa w ogóle.

Znikomość roli poznania mistycznego wyjaśniają sympatie filozoficzne Borgesa. Motywy snu, lustra czy też wyobrażenia są kluczami do zrozumienia przekonań argentyńskiego pisarza na temat natury rzeczywistości. Przekonanie, że świat jest tylko czymś snem lub myślą, nieskończonym szeregiem lustrzanych odbić, ewentualnie opowiadaną historią jest bądź wynikiem wpływu, jaki wywarli na argentyńskim pisarzu Berkeley i Schopenhauer, bądź zostało przez lekturę tych filozofów wsparte. Zwłaszcza filozofię Berkeleya Borges przywołuje często - poświęcony jest jej opublikowany w 1946 rok tekst *Nueva refutación del tiempo* (*Nowe obalenie czasu*), włączony w tom eseju *Otras inquisiciones* (*Inne dociekania*). Borges dokonuje w nim krótkiego wykładu doktryn Berkeleya i Hume'a, by następnie skorzystać z argumentów brytyjskich empiryków dla zaprzeczenia realności czasu. Choć w ostatnich słowach eseju podaje swoje rozumowanie w wątpliwość, jednak otwarcie przedstawia się jako zwolennik doktryny idealistycznej. Najbardziej wyrazistą ilustracją wpływu filozofii irlandzkiego biskupa na pisarstwo Borgesa jest pochodzące z tomu *Ficcje* opowiadanie *Tlön, Uqbar, Orbis Tertius*.

Uqbar to przede wszystkim hasło w encyklopedii. Można by zatem zakładać, że istnieje, ale nie da się rozstrzygnąć, czy jest prawdziwy jak Ameryki czy też raczej jego status odpowiada statusowi gryfa bądź chimery, może Atlantydy. Uqbar jest kulturą, o której istnieniu zaświadcza artykuł, zawarty w jednym z egzemplarzy *The Anglo-American Cyclopaedia*, na stronach niejako dodatkowych, bo nie ma ich w powszechnie dostępnych egzemplarzach encyklopedii. Wśród legend Uqbaru znajduje się podanie o planecie Tlön. Od razu jednak trzeba zaznaczyć, że „...literatura Uqbaru ma charakter fantastyczny i że

jej epopeje, podobnie jak legendy, nie odnoszą się nigdy do rzeczywistości, lecz do dwóch wymyślonych rejonów Mlejnas i Tlön<sup>1</sup>. Tlön jest planetą zamieszkałą przez idealistów, opisem struktury jej rzeczywistości jest filozofia Berkeleya i Hume'a. Borges przedstawia niezwykle ciekawą koncepcję języka, jakim musieliby posługiwać się idealisci, ich naukę, sztukę i kulturę, rozwija wywodzącą się z idealizmu ontologię. Jej rozstrzygnięcia należy jednak rozpatrywać jedynie uwzględniając, że „metafizycy Tlönu nie poszukują prawdy ani nawet prawdopodobieństwa, lecz tylko zdziwienia. Uważają metafizykę za gałąź literatury fantastycznej”<sup>2</sup>. Jako że filozofia jest literaturą, sprzeczności jej nie szkodzą, ważniejsze jest raczej wyczerpanie wszystkich dających się pomyśleć możliwości. Stąd „książki o charakterze filozoficznym zawierają niezmiennie tezę i antytezę, rygorystyczne pro i contra każdej doktryny. Książka, która nie zawiera swojej antyksiążki uważana jest za niekompletną”<sup>3</sup>.

W literaturze przedmiotu mamy pod dostatkiem komentarzy na temat roli inspiracji Berkeleyem w pisarstwie Borgesa. Na przykład jej Raphaël Estève interpretuje opowiadanie *Tlön...* jako wyraz kontynuacji doktryny idealistycznej przez jego autora, ze szczególnym uwzględnieniem Berkeleya. Za jeden z dowodów ciągłości między Borgesem a Berkeleyem uważa zawarte opowiadaniu *Tlön* twierdzenie, że wszystkie dzieła literackie w ostateczności są dziełem jednego podmiotu, co miałyby być nową wersją solipsyzmu postulowanego przez Berkeleya<sup>4</sup>. W opowiadaniu tym pojawia się ponadto przekonanie, że ostateczną materią świata jest język, który nie pełni jednak funkcji reprezentacji, nie odsyła do rzeczywistości pozajęzykowej. To przekonanie miałyby być wnioskiem dającym się uzgodnić z klasycznym idealizmem<sup>5</sup>. Podobnie Volodia Teitelboim, chilijski komentator Borgesa bez zastrzeżeń twierdzi, że Berkeleya, Schopenhauera i Borgesa można wymienić jednym tchem, ich myśl mogłaby po prostu stanowić trzy etapy rozwoju idealizmu, którego

---

<sup>1</sup> J.-L. Borges, *Historie prawdziwe i wymyślone*, tłum. A. Sobol-Jurczykowski, Warszawa 1993, s. 157.

<sup>2</sup> Tamże, s. 164.

<sup>3</sup> Tamże, s. 168.

<sup>4</sup> R. Estève, *L'univers de Jorge Luis Borges*, Paryż 2010, s. 67-69.

<sup>5</sup> Tamże, s. 69.

istotę by stanowiło przekonanie, że nie ma materii, a rzeczywistość jest tylko ideą umysłu<sup>6</sup>.

Konstatowanie inspiracji Berkeleyem i Hume'm jest przeważnie przyjmowane za dobrą monetę. Wszelako Borgesa jako myśliciela dzieli od Berkeleya przepaść. Podmioty, które śnią lub tylko mają ideę pewnego świata, którego częścią tylko mogą być nasze własne jaźnie, są u Borgesa sobie równe. Nie ma podmiotu, którego realności nie dałoby się już zakwestionować. U Berkeleya nie ma oczywiście takiego regresu *ad infinitum*, Bóg jest wyróżnionym podmiotem, który gwarantuje ważność cudzych idei i ich zasadniczą zgodność. Nawet jeśli Berkeley mówił o świecie i składających się nań rzeczach, że ich *esse est percipi*, nie chciał przez to powiedzieć, że świat jest fikcją. W przypadku Borgesa nie ma tej pewności, wręcz przeciwnie, sugeruje się czytelnikowi, że może on ku swemu przerażeniu być w tej samej sytuacji, co bohater opowiadania *Tlön...* - zaledwie czyimś snem. Nic nie pomaga tu argument, że skoro mówimy o czyimś śnie, to zakładamy kogoś, kto śni, a więc niemożliwy jest nieskończony regres. Nawet jeśli podmiot ów gwarantuje prawdziwość własnego snu, nie jest to podmiot wyróżniony; jego sen i wszystko, co się na ten składa jest zupełnie przypadkowe. Poza tym nic nie wskazuje na to, by Borges wykluczał w tym przypadku nieskończony regres. Nie da się nie zauważyć, że pomimo inspiracji dzieli go od Berkeleya niedająca się zasypać przepaść, równa tej, która dzieli nowoczesność od ponowoczesności. Wynikiem refleksji metafizycznej Borgesa jest uznanie czy też stwierdzenie braku spoiwa, które by ten świat mogło uczynić jednością. Choć metafizyka Tlönu zakłada, że jest tylko jeden podmiot, który jest źródłem wszelkiej narracji, narracje te nie stają się przez to spójne, wszystkie są fikcyjne, zaprzeczają sobie nawzajem i są równie ważne przynajmniej w tym sensie, że żadna z nich nie jest nadrzędna. Świat Borgesa jest bowiem światem bez Boga, świat Berkeleya taki bynajmniej nie był. Choć jeden i drugi jest idealistą, przynależą do zasadniczo różnych porządków metafizycznych. Różnicę tę oddaje bodaj najepełniej zdanie, w którym stwierdza się, że na planecie Tlön metafizyka jest rodzajem literatury fantastycznej. Taka myśl nigdy nie mogłaby powstać w umyśle Berkeleya, jego idealizm nie prowadzi do tego rodzaju wniosków.

---

<sup>6</sup> V. Teitelboim, *Los dos Borges. Vida, sueños, enigmas*, Santiago de Chile 1996, s. 90-92.

Wrażenie przypadkowości świata, która w sposób naturalny uzgadnia się z jego fikcyjnością, ulega zwielokrotnieniu w opowiadaniu *Ogród o rozwidlających się ścieżkach*. Opowiadanie to zawiera drugi charakterystyczny dla Borgesa motyw, a mianowicie labirynt. Tekst jest utrzymany w konwencji opowieści szpiegowskiej – w trakcie I Wojny Światowej pracujący na rzecz Niemiec chiński lub japoński agent Ju Tsun ma wykonać misję. W jej trakcie trafia jednak do ogrodu o rozwidlających się ścieżkach labiryntu możliwości i spotyka w nim sinologa Stephana Alberta, z którym rozmawia o księdze, będącej jednocześnie Labiryntem i zawierającej tajemnicę tego, czym jest czas. Księga została stworzona przez Ts'ui Pena, chińskiego mędrca z dawnych, dokładniej nieokreślonych czasów. Odczytanie księgi Ts'ui Pena niesie ze sobą trudności, bowiem została ona napisana jako zagadka, pozornie zresztą absurdalna, bo zawiera sprzeczności. Albert zdołał ją rozwiązać: „We wszystkich narracjach, za każdym razem, gdy człowiek ma do czynienia z różnymi możliwościami, wybiera jedną z nich i wyklucza inne; w narracji nierozwikłanego Ts'ui Pena wybiera - równocześnie - wszystkie. Tworzy w ten sposób rozmaite przyszłości, rozmaite czasy, które mnożą się i rozwidlają”<sup>7</sup>. Labirynt zarówno w tym opowiadaniu, jak i w innych, gdzie ta figura jest przywoływana, nie prowadzi do celu, jest nieskończony, sugeruje, że światu nie jest właściwy porządek. Nie jest też zatem poznawalny, nie da się rozpoznać jego struktury skończonym ludzkim rozumem. W tym kontekście ciekawa jest uwaga literaturoznawcy Jean-François Géraulta na temat opowiadania *Dom Asteriona*, który jest powtórzeniem mitu o Minotaurze. Pisarstwo Borgesa zdaje się być wyzute z emocji, a jednak francuski komentator dostrzega, że tekst ten pokazuje, że w świecie bez uzasadnienia i miejsce centralnego – ponieważ takie możliwe jest tylko w przestrzeni uporządkowanej – każdy czuje się inny, potworny, niezrozumiany i śmierć może w związku z tym postrzegać jedynie jako upragnione wybawienie<sup>8</sup>. Bardzo pięknie o figurze labiryntu w pisarstwie Borgesa pisał Octavio Paz:

poprzez niekończące się wariacje i obsesyjne powtórzenia Borges zgłębiał niestrudzenie jeden temat: człowiek zagubiony w labiryncie czasu utworzonego ze zmian, które są powtórzeniami, człowiek,

<sup>7</sup> J.-L. Borges, dz. cyt., s. 236.

<sup>8</sup> Zob. J.-F. Gérault, *Une autre littérature*, Paryż 2003, s. 77.

który sam siebie unicestwia, przeglądając się w lustrze wieczności bez twarzy, który odnalazł nieśmiertelność i zwyciężył śmierć, ale nie czas i starość<sup>9</sup>.

Być może figura labiryntu pozwala dotknąć czegoś intymnego, osobistego, co trudno jest w inny sposób zidentyfikować w klasycznie pięknej, świadomie antyromantycznej i pomijającej emocje ciszą prozie Borgesa. Labirynt jest nie tylko niemożliwą do rozwikłania zagadką: skoro nie kryje sekretu, który by nadawał sens tułaczce, musi przecież budzić trwogę, która być może jest jednym z nienazwanych źródeł twórczości argentyńskiego autora.

Labirynt w tekstach Borgesa jest z reguły nieskończony, nie prowadzi, choć trudno to orzec z pewnością, do żadnego ukrytego celu. Pora bowiem wyznać, że brak pewności co do statusu świata w opisie Borgesa jest prawdopodobnie jego elementem podstawowym. Rozpisywanie się o figurze labiryntu oraz wpływie Berkeleya i Schopenhauera na twórczość argentyńskiego pisarza jest obowiązkowym elementem każdego tekstu na temat jego pisarstwa. Wszechobecność tych motywów w prozie Borgesa jedynie potwierdza to, że w zbiorze metafizycznych spekulacji wyrażonych przez tego autora można odnaleźć wiele prawidłowości, pojawiają się także pewne niekonsekwencje. W rezultacie większość wielkich metafizycznych teorii dotyczących natury świata znanych nam z historii kultury jest narracją dopuszczalną. Jest książką z Biblioteki Babel, niezgodność dowolnej treści z jakimkolwiek, najbardziej uznanym zbiorem narracji, nie jest argumentem na rzecz jej wykluczenia. Zasada sprzeczności nie jest regułą porządkującą prawdy o świecie takim, jakim opisuje go Borges. W świecie fikcji i labiryntu rozmowa o strukturze rzeczywistości nie musi prowadzić do osiągnięcia takiego wyjaśnienia świata, które odznaczałoby się koherencją. Znaczącym przykładem tego rodzaju niekonsekwencji jest sam tekst *Nueva refutación del tiempo*, który można potraktować jako deklarację Argentyńczyka w kwestii jego światopoglądu filozoficznego. Borges uznaje w nim słuszność argumentów Berkeleya i Hume'a, wykorzystując je, przeczy realności czasu i twierdzi, że jest tylko teraźniejszość, po czym, przecząc wszystkiemu, co zostało powiedziane wcześniej, stwierdza: „nasz los

---

<sup>9</sup> O. Paz, *Portret Jorge Luisa Borgesa. Łuczniczka, strzała i cel*, tłum. G. Sławińska w: „Literatura na świecie”, 1988/12 (209), s.12.

(...) nie przeraża przez to, że jest nierzeczywisty; przeraża właśnie tym, że jest nieodwracalny i ze stali. Czas jest substancją, z której zostałem uczyniony. (...) Świat jest niestety rzeczywisty; ja, niestety, jestem Borgesem”<sup>10</sup>.

Wobec powyższego nie dziwi, że przed opowiadaniem o doświadczeniu mistycznym, *Alef* i *Pismo boga*, które zostały opublikowane w 1949 roku w tomie *Alef* w datowanym na 1941 roku tomie *Ogród o rozwidlających się ścieżkach* znajdujemy opowiadanie *Biblioteka Babel*, w którym wyraża się wątpliwość co do możliwości poznania świata. Biblioteka jest figurą Wszechświata, który każdy zna tylko z własnego doświadczenia, a więc w sposób ograniczony. Wszelkie wypowiedzi na temat jego struktury jako pewnej całości są pewnymi domniemaniami. Narrator wymienia kolejno różne odpowiedzi na podstawowe pytania: czy Biblioteka jest skończona, co znaczą jej księgi, jaki porządek jest właściwy znakom, które się nań składają, czy wszystkie układy znaków mają sens. Wśród możliwych sposobów poznania Biblioteki jest też i droga mistyków. Nie wydaje się jednak zbyt kusząca – wspomina się o niej w nawiasie i stwierdza przy tym, co następuje: „Mistycy utrzymują, że ekstaza objawia im salę kolistą, z wielką okrągłą księgą o nie kończącym się grzbiecie, która obiega ściany; ich świadectwo jest podejrzane, ich słowa niejasne. Tą cykliczną księgą jest Bóg”<sup>11</sup>. Wśród wszelkich nierozstrzygalnych sporów co do natury Biblioteki-Wszechświata droga mistyków jest wymieniona z uderzającym brakiem zaufania, droga mistyczna jest niezrozumiała i nieistotna jak opowieść dziecka lub człowieka niespełna rozumu. Mistykom poświęca się w całym opowiadaniu dwa zdania.

Dwa teksty, które są literackim opisem doświadczenia mistycznego i których analizy pragnę tu dokonać znajdują się w opublikowanym w 1949 roku tomie *Alef*. Są to: opowiadanie tytułowe oraz opowiadanie *Pismo boga*. Jedno z nich rozgrywa się współcześnie w Buenos Aires, a wśród jego bohaterów jako narrator pojawia się sam Jorge Luis Borges oraz poeta Daneri, brat zmarłej ukochanej autora opowiadania. Mamy zatem mistyków współczesnych. Są to mistycy

---

<sup>10</sup> J.-L. Borges, *Otras inquisiciones* [w:] *Obras completas*, t. 2, Buenos Aires 2002, s. 148-9.

<sup>11</sup> J.-L. Borges, *Historie...*, s.218.

przypadkowi, nie dorastają do doświadczenia, które staje się ich udziałem. W konsekwencji nic nie zmienia ono w ich życiu, pozwalają, by ten skarb wymknął im się z rąk. Z drugiej strony mamy azteckiego kapłana Tzinacana, który jest świadomy i dojrzały duchowo, zdolny przyjąć objawienie.

*Pismo boga* jest opowiadaniem szczególnym, a to za sprawą jego bohatera, Tzinacána, będącego postacią wyjątkową z dwóch powodów. Po pierwsze, choć Ameryka Południowa z jej losem jest silnie obecna w tekstach Borgesa, dotyczy to przede wszystkim Argentyny i kultury gauchów oraz kultury przedmieść Buenos Aires. Tutaj mamy jednak do czynienia z przedstawicielem rdzennej kultury prekolumbijskiej. Po drugie, bohater jest kapłanem, którego świadectwa Borges zdaje się nie podawać w wątpliwość, nie demaskować jako fikcji lub narracji zaledwie możliwej. W jego opowiadaniach pojawiają się teolodzy, herezjarchowie, duchowo znaczący przedstawiciele archaicznych kultur. Nie są jednak mieszkańcami kosmosu, a raczej wędrowcami zagubionymi w labiryncie lub chociażby tymi, którzy nie są w stanie uwolnić się od błędu absolutyzowania dostępnej im partykularnej perspektywy, żyjąc w nieuchronnie mylnym przekonaniu, że są w posiadaniu prawdy – jak na przykład bohaterowie opowiadania *Teologowie*. Spór Jana z Panonii i Aurelianusa Borges kwituje w ostatnich słowach tekstu następującym stwierdzeniem:

Może należałoby powiedzieć, że Aurelianus rozmawiał z Bogiem, i że Ten tak mało interesuje się różnicami religijnymi, iż wziął go za Jana z Panonii. (...) Słuszniej będzie powiedzieć, że Aurelianus dowiedział się w raju, iż dla niezgłębionego bóstwa on i Jan z Panonii (ortodoksa i heretyk, nienawidzący i znieawidzony, oskarżyciel i ofiara) tworzą jedną osobę<sup>12</sup>.

Tzinacán jest z tego punktu widzenia postacią jak na bohatera tekstów Borgesa dość niezwykłą, jest bowiem przedstawiony jako kapłan spełniony duchowo. Rzecz nie w jego przekonaniach, z rzadką mu łaskawością Borges nie każe czytelnikowi dostrzec żadnego szczegółu, które zmuszałyby go do traktowania świadectwa Tzinacana z litościwym dystansem.

---

<sup>12</sup> Tamże, s. 42.



### **Analiza doświadczenia mistycznego w *Alefie* i *Piśmie boga*. Postać mistyka i droga do doświadczenia mistycznego.**

Zajmijmy się najpierw postaciami samych mistyków. Są oni bardzo różni. W *Alefie* mamy literata grafomana oraz samego Borgesa, w *Piśmie boga* mistykiem jest aztecki kapłan. Doświadczenie Tzinacana jest literacką trawestacją klasycznego doświadczenia mistycznego, doświadczenie opisane w *Alefie* jest opisem ironicznym, być może nostalgicznym rozstaniem z ideą mistycyzmu w ponowoczesności. Pierwszą parę można nazwać mistykami tylko ze względu na sam fakt dostąpienia przez nich doświadczenia mistycznego, żaden z nich na nie się nie przygotowywał i dla obu jest zaskoczeniem. Doświadczenie to jest możliwe dzięki odnalezieniu Alefa, który leży niczym rzecz w piwnicy literata-grafomana Carlosa Argentino Daneriego. Alef - *mikrokosmos alchemików i kabalistów* - jest miejscem, które jest widoczne w piwnicy Daneriego o ile tylko położymy się na podłodze pod schodami i utkwimy oczy w dziewiętnastym stopniu schodów. Daneri, odkrywca Alefa jest scharakteryzowany przez Borgesa jako żenujący grafoman erudyta, odnoszący sukcesy w światku literackim i głęboko przekonany, że pod względem artystycznym osiągnął szczyty, a pod względem poznawczym świat leży u jego stóp. Nie poszukuje oświecenia, ponieważ świat przezeń zdobyty i nie kryje przed jego przenikliwym wzrokiem żadnej tajemnicy. Poeta Daneri przed dostąpieniem doświadczenia mistycznego stworzył epopieję, wzorowaną na tekście *Polybion* autorstwa Michaela Draytona, angielskiego poety późnego renesansu. W poemacie tym opisuje on topografię Anglii, a robi to wyliczając wszystkie jej elementy, od znaczących do zupełnie drobnych, marnych. Jako że doświadczenie mistyczne jest doświadczeniem całego kosmosu, tekst Daneriego, w którym również chce dokonać ujęcia kosmosu poprzez prostą enumerację składających się nań przedmiotów podkreśla śmieszność tej postaci, pokazuje jej niewydolność, być może jałowość jej ducha. Tekst Daneriego jest napisany w sposób wyszukany, świadomy artystycznych środków, którymi autor się posługuje, adresowany do subtelnych erudyków z elitarnym akademickim wykształceniem.

Sam Borges dokonuje swojej autocharakterystyki tylko poprzez pryzmat miłości do zmarłej kuzynki Daneriego, Beatriz Viterbo. Jest zawiedzionym kochankiem poszukującym śladów obecności kobiety nigdy nie zdobytej i przedwcześnie zabranej przez śmierć w świecie,

który poprzez zmiany, jakie nieustannie w nim zachodzą odbiera mu ciągle postać ukochanej. Borges cierpi żyjąc w świecie naznaczonym przemijaniem, w którym wszystko pojawia się stopniowo, by potem zniknąć. Być może niespełnienie Borgesa jako mistyka jest rymem jego niespełnienia jako miłośnika. Trudno jednak wypowiadać się na ten temat zważywszy na właściwie zupełne wyciszenie emocjonalne jego prozy. Być może jest ono znamienne, nie na darmo według psychoanalityków najważniejsze rzeczy, właśnie ze względu na ich wagę umykają naszej uwadze, zostają wyparte ze świadomości. Wystarczy przypomnieć, że jednego z ważniejszych opisów owocnego poznania w kulturze europejskiej dostarcza tekst *Uczty Platona*, a więc dialogu o miłości.

To kapłan prekolumbijskiego kultu z *Pisma boga* może być nazwany mistykiem w bardziej właściwym znaczeniu tego słowa. Objawienia doznaje w więzieniu, miejscu zniewolenia ciała: poprzedzają je sny, które są znakiem wolności jego ducha. W celi zamknięty jest z jaguarem<sup>13</sup>, wie, że bóg zapisał gdzieś słowa, które dadzą wybranemu władzę nad światem w chwili zagrożenia. Poszukując formuły, kapłan skupia się na swojej duchowości – co jest bardzo ważną różnicą w stosunku do przeintelektualizowanych pseudo-mistyków z opowiadania Alef:

...moja dusza przepełniła się pobożnością. (...) W drugiej celi był jaguar; w tym sąsiedztwie dostrzegłem potwierdzenie mojego przypuszczenia i tajemną łaskę. Poświęciłem wiele lat na nauczenie się rozmieszczenia rysunku na jego skórze. (...) Nie opiszę trudów mej pracy. Czasami krzyczałem w stronę kopuły, że nie jest możliwe odczytanie tego tekstu. Stopniowo konkretna zagadka, która mnie pochłaniała, zaczęła mnie niepokoić mniej niż zagadka, jaki rodzaj sentencji może skonstruować absolutny rozum<sup>14</sup>.

Oczywiście, termin *duchowość* z trudem poddaje się satysfakcjonującej definicji, ale można bezpiecznie przyjąć, że jest to

---

<sup>13</sup> Borges w opowiadaniu *Pismo boga* mówi raz o tygrysie, innym razem o jaguarze. Jean-François G rault w swojej książce o Borgesie zwraca uwagę, że Borges od dzieciństwa fascynował się tygrysami, a starzejąc się i tracąc wzrok zwierzę to zaczęło dlań symbolizować kolor żółty, który Borges najdłużej potrafił pomimo postępującej ślepoty rozpoznać (zob. J.-F. G rault, dz. cyt., s. 79).

<sup>14</sup> J.-L. Borges, *Historie...*, s. 102-103.

pojęcie związane z tradycją religijną, bez którego może obejść się nauka empiryczna. Do opisanego człowieka może też wystarczyć sama jego rozumność i biologia: określając ten termin negatywnie można stwierdzić, że jest to pewien naddatek składający się na kondycję ludzką, pozostawiony nam niejako w spadku przez klasyczną tradycję filozoficzną i zakładany przez różne religie. Nie sposób stwierdzić, czy Daneriemu i Borgesowi jako narratorowi opowiadania *Alef* przysługuje duchowość, z pewnością jednak można ich opisać za pomocą dyskursu, który takiego pierwiastka nie zakłada. W przypadku Tzinacana jest to niemożliwe, gdyż jest on kapłanem.

### Doświadczenie mistyczne

Literaci z Buenos Aires są przede wszystkim intelektualistami, do doznania objawienia w zupełności wystarczają władze poznawcze. Opis doświadczenia mistycznego z opowiadania *Alef*, jakiego doznał Borges-narrator, jest niesłychanie precyzyjny, zrozumiały dla każdego czytelnika. Na początku dystansuje się zresztą od statusu mistyka, mówiąc:

Dochodzę teraz do niewypowiedzianego centrum mojego opowiadania; tutaj zaczyna się moja rozpacz jako pisarza. Każdy język jest alfabetem symboli, których używanie zakłada pewną przeszłość, jaką dzielą rozmówcy; jak przekazać innym nieskończonego Alefa, którego moja trwoźna pamięć zaledwie obejmuje? Mistycy, w analogicznej sytuacji szafują symbolami, pewien Pers mówi o ptaku, który w jakiś sposób jest wszystkimi ptakami; Alanus de Insulis, o jakiejś kuli, której środek jest wszędzie, a obwód nigdzie (...) <sup>15</sup>.

Objawienie samego Borgesa jest ostentacyjnie różne od wzniosłości klasycznych modeli, Alef na początku zda się prawie zabawny. Po pierwsze Borges napojony koniakiem przez gospodarza i zostawiony na podłodze ciemnej piwnicy podejrzewa, że został otruty przez wariata. Potem widzi Alefa, a więc niewielką tęczową kulę o średnicy dwóch do trzech centymetrów – choć oczywiście zawierał cały kosmos w skali jeden do jednego, wraz z wszystkimi jego elementami ze wszystkich momentów czasowych na raz. Drobiazgi pojawiają się koło przedmiotów monumentalnych:

---

<sup>15</sup> Tamże, s. 142.

...ujrzałem mnogość oczu, wpatrujących się we mnie jak w lustro, ujrzałem wszystkie lustra planety i żadne nie rzucało mojego odbicia, ujrzałem na tylnym dziedzińcu przy ulicy Soler te same płyty, które trzydzieści lat wcześniej zobaczyłem w sieni pewnego domu na Fray Bentos, ujrzałem winne grona, śnieg, tytoń, złoża metali, ujrzałem parę wodną, (...)ujrzałem w Inverness pewną kobietę, której nie zapomnę, ujrzałem gwałtowną fryzurę, wyniosłe ciało, ujrzałem raka na piersi (...), egzemplarz pierwszego angielskiego przekładu Pliniusza, dokonanego przez Philemona Hollanda, ujrzałem równocześnie każdą literę z każdej strony (jako dziecko dziwiłem się, że litery zamkniętego tomu nie mieszają się i nie znikają w ciągu nocy)<sup>16</sup>.

Doświadczenie kapłana jest bardziej klasyczne, dotyczy struktury wszechświata. Polega ono jednak przede wszystkim na zrozumieniu: opisując je kapłan mówi: „O szczęście rozumienia, większe niż wyobraźni czy odczuwania”<sup>17</sup>. Opis doświadczenia mistycznego przedstawia się następująco:

Nastąpiło zespolenie się z bóstwem, ze wszechświatem (nie wiem, czy jest różnica między tymi słowami). Ekstaza nie powtarza swoich symboli; niektórzy widzieli boga w blasku, niektórzy dostrzegali go w mieczu albo w kręgach róży. Ja ujrzałem olbrzymie Koło, które nie znajdowało się przed moimi oczami ani z tyłu, ani z boków lecz wszędzie, jednocześnie. To Koło utworzone z wody, ale również ognia, było nieskończone (choć każdy jego brzeg był widoczny). Wplecione weń, tworzyły je wszystkie rzeczy, które będą, które są i które były, i ja byłem jednym z włókien tego wszechogarniającego wątku, a Pedro de Alvarado, który mnie torturował, był innym włóknem. Były tam przyczyny i skutki, i wystarczyło mi widzieć Koło, aby zrozumieć wszystko, bez kresu<sup>18</sup>.

Ostatnie słowa opisu są szczególnie ważne – zrozumienie wszystkiego bez kresu w większości tekstów Borgesa nie jest tym, co osiągają jego bohaterowie, a czego bezskutecznie poszukują. Jeśli najczęściej spotykany bohater Borgesa to najczęściej bohater błądzący po labiryncie, nieszczęśnik bezskutecznie i niczym potępieniec

---

<sup>16</sup> Tamże, s. 143-144.

<sup>17</sup> Tamże, s. 104.

<sup>18</sup> Tamże, s. 104.

poszukujący prawdy, to Tzinacán byłby antybohaterem, by użyć określenia rodem z planety Tlön. Odwrotnością błędzącego w nieskończoność po świecie-labiryncie, zezwierzęconego Homera z opowiadania *Nieśmiertelny*.

### Po doświadczeniu mistycznym.

Literaci z opowiadania *Alef* są nieczuli na doświadczenie, które stało się ich udziałem, są mistykami zanurzonymi we współczesności, trochę oszukany. Po pierwsze rodzinny dom poety Daneriego zostaje zburzony, nie ma jego piwnicy, w której można było zobaczyć Alefa. Nikt już nie zobaczy Alefa, bo nie ma już schodów, pod 19-tym stopniem których można było zobaczyć wszechświat alchemików i kabalistów. Na jego miejscu ma powstać bar mleczny, który jest figurą nowoczesnej tandety. Bar mleczny jest bowiem miejscem, w którym je się pospiesznie, co nie pozostawia miejsca na rozmowę. Stary świat był pełen kawiarni, w których można było filozofować, wyburzenie domu z Alefem pod budowę tego rodzaju przyczółka nowoczesnego zgiełku można by porównać do gestu Schulzowskiej Adeli, która zamiata zamienionego w karalucha Jakuba szczotką do śmieci. Jest to obraz sterylne, higieniczne – bo czystość, a przy okazji także przyjazna jednocześnie wszystkim i nikomu standardowość to dominujące cechy nowego rodzaju jadłodajni – zniszczenia.

Po ujrzeniu Alefa poeta Daneri pisze teksty nie mniej zenujące poprzez ich gadatliwość i pustkę niż przed doświadczeniem mistycznym. Borges doświadczył zaś uczucia znużenia światem, poczucia trywialności sprawami doczesnymi, ale jak pisze: „Na szczęście, po upływie kilku bezsennych nocy, zapomnienie dokonało swojego dzieła”<sup>19</sup>. Wbrew jego obawom, nie męczy go uczucie znużenia, ani wrażenie ciągłego powrotu. Co prawda pierwsza podróż metrem po objawieniu jest nużąca, jest bowiem świadom tego, że doświadczył już wszystkiego, ale później objawienie mistyczne go opuszcza. Po prostu je zapomina i wraca do życia je poprzedzającego, jak gdyby nigdy nic się nie stało.

Kapłan Tzinacán jest mistykiem bardziej klasycznym czy też dojrzałym. Po doświadczeniu mistycznym staje się posiadaczem tajemnego zaklęcia, które daje mu władzę nad całym światem. Zaklęcie

---

<sup>19</sup> Tamże, s. 45.

to zostało umieszczone na skórze tygrysa (jaguara), z którym jest zamknięty w lochu i którego sierść widzi raz dziennie, kiedy do celi wpada światło przy okazji karmienia zwierzęcia. Owo zaklęcie to:

...formuła o czternastu przypadkowych słowach (słowach, które wydają się przypadkowe) i wystarczyłoby mi wypowiedzieć ją głośno, aby zetrzeć kamienne więzienie, aby dzień wszedł w mą noc, aby stać się wszechmocnym (...), aby odbudować piramidę, aby odbudować imperium. Czterdzieści sylab, czternaście słów i ja, Tzinacán, zawładnąłbym ziemiami, którymi władał Montezuma. Ale wiem, że nie wypowiem tych słów, bo już nie pamiętam Tzinacana. Niech umrze ze mną tajemnica zapisana na skórze tygrysów. Kto dojrzał wszechświat, kto dojrzał żarliwe zamiary wszechświata, nie może myśleć o człowieku, o jego banalnym szczęściu, nawet jeśli tym człowiekiem jest on sam<sup>20</sup>.

Pomimo wszystkich różnic, jakie dzielą Tzinacana od bardziej charakterystycznych dla prozy Borgesa bohaterów łączy go z nimi jedna cecha bardzo szczególna, a jest nią gotowość opuszczenia świata. Postacie z prozy Borgesa to często postacie, które doświadczają śmiertelnego znużenia światem i są gotowe go opuścić lub wręcz gorąco tego pragną. Wśród wyrazistych przykładów postaci dotkniętych tego rodzaju cierpieniem można wymienić Minotaura z *Domu Asteriona*, Homera z opowiadania *Nieśmiertelny* czy wreszcie niemieckiego zbrodniarza wojennego Otto Dietricha zur Linde z *Deutsches Requiem*. W odróżnieniu od nich rozstanie ze światem poznawanym przez człowieka po kawałku, doświadczenie nieskończoności jest w przypadku azteckiego kapłana wynikiem duchowego spełnienia. Tym bardziej należałoby go nazwać antybohaterem. Znużenie bohaterów Borgesa jest bowiem równoznaczne z niemożnością ukojenia, strachem przed labiryntem, który nie kryje żadnego sekretu, który uzasadniałby tułaczkę. Tzinacán pochodzi ze świata, który jest właśnie unicestwiany, tak jak dom poety Daneriego, w którym można zobaczyć Alefa. Nie ma świata azteckiego kapłana, nie ma świata, w którym można było zaznać ukojenia, jakie dać może tylko świadomość, że świat jest kosmosem, czyli порядkiem. Doświadczenie mistyczne, czy też przyjęcie doświadczenia mistycznego nie jest już dostępną ponowoczesnemu człowiekowi możliwością.

---

<sup>20</sup> Tamże, s. 105.

**Zakończenie.**

Analiza opisu doświadczenia mistycznego w opowiadaniach *Alef* i *Pismo boga* skłania do wniosku, że status tego doświadczenia nie jest dla Borgesa jednoznacznie określony. W pierwszym ze wspomnianych tekstów doświadczenie mistyczne jest jałowe, nie czyni z tych, którzy go doświadczyli ludzi bogatszych duchowo. W *Piśmie boga* doświadczenie jest trwałe i owocne. Teksty te należy jednak rozpatrywać w szerszym kontekście, zważając na zasadnicze przekonania metafizyczne i estetyczne Borgesa. Pisarz ten przedstawia się bowiem jako idealista. Wbrew jego własnym deklaracjom nie czyni go to kontynuatorem czy spadkobiercą Berkeleya, idealizm Borgesa zawiera bowiem przekonanie, że świat jest fikcją, a jego podstawową materią są słowa. Metafizyka Berkeleya tymczasem zakłada istnienie Boga, będącego gwarantem spójności wrażeń doznawanych przez podmioty. Dzięki temu świat nie jest fikcją a przysługuje mu obiektywna ważność. Sam stosunek Berkeleya do mistycyzmu nie wydaje się tu istotny, chodzi jedynie o podkreślenie, że zakłada on jedną rzeczywistość, a prawdziwość tego założenia gwarantuje przyjęcie Boga jako szczególnego podmiotu. W przypadku Borgesa nie ma podmiotu, który pełniłby taką wyszczególnioną funkcję. Można wręcz powiedzieć, że funkcję boga może spełniać każdy narrator tekstu. Trudno jest zatem mówić o jakiejś uprzywilejowanej strukturze rzeczywistości, w rozmaitych tekstach mamy do czynienia z wielością możliwych do przyjęcia wersji. Doświadczenie mistyczne zgłasza roszczenie do absolutnego charakteru, chce być poznaniem rzeczywistości lub bóstwa, które jest jej źródłem – przy uwzględnieniu możliwej wieloznaczności tego słowa. Doświadczenie mistyczne, które w założeniu jest fikcją, jest pojęciem sprzecznym wewnątrznie. Doświadczenie mistyczne poety Daneriego i jego znajomego Borgesa, postaci współczesnych jest jałowe, bo jest niemożliwe. Opowiadanie *Pismo boga* natomiast proponuję uznać za kontrpunkt opowiadania *Alef*. Na zamieszkałej przez idealistów planecie Tlön każda książka ma swoją antyksiążkę, każda prawda musi zostać zaprzeczona by wyczerpać wszystkie możliwości, jakie pomyśleć może jeden, anonimowy podmiot, który jest źródłem wszystkich narracji, jakie są dostępne mieszkańcom tej planety. *Pismo boga* pełniłoby właśnie taką szczególną funkcję. Jego bohater nie przez przypadek jest

przedstawicielem zniszczonej cywilizacji prekolumbijskiej, odległej, marginalnie obecnej w pisarstwie Borgesa. Dla argentyńskiego pisarza, urodzonego tuż przed końcem XIX wieku, punktem odniesienia były raczej herezje świata śródziemnomorskiego, przynależąca do tego świata kultura arabska. Pod tym względem okazał się dzieckiem swojego czasu i potwierdził przynależność do miejsca, w którym wyrósł, jako że europeizacja była świadomym, czasem tragicznym w konsekwencjach wyborem kulturowym Argentyny w ciągu pierwszego stulecia po ogłoszeniu niepodległości od Hiszpanii. Świat, jakim opisuje go Borges jest fikcją: materia, z której został utworzony są słowa a spełniony mistyk kapłan *Tzinacán* jest w hierarchii składających się na opowieść Borgesa narracji fikcją o szczególnie małym stopniu prawdopodobieństwa.



## ABSTRACT

### **MYSTICAL EXPERIENCE IN *THE ALEPH* AND *THE WRITING OF THE GOD* BY JORGE LUIS BORGES**

In my paper I undertake an analysis of chosen short stories of Jorge Luis Borges in which the problem of mysticism occupies an important place. I claim that Borges, whose works are known for covering philosophical issues of most fundamental importance, is a writer who describes the impossibility of reaching a mystical experience in the modern world. As far as philosophical background of Borges is concerned there exists a well-spread opinion that Borges, who readily confessed his admiration for Berkeley and Hume, was an idealist himself. My point is that even though the Berkeleyan epistemology influenced Borges, there is a fundamental difference between those thinkers which consists of the fact that in the philosophy of Berkeley there is a place for God. As a result it can be claimed that the world as an object of God's experience has a stable existence. There is no place for such a privileged being neither in the ontology nor epistemology proposed by Borges. The world as described by him can be called a fiction because there is no privileged subject whose experience would not be accidental and private. For that reason the description of mystical experience is always a failure when it refers to modern times. I demonstrate it at length by the analysis of the short story entitled *The Aleph*, while taking into consideration other texts as well.